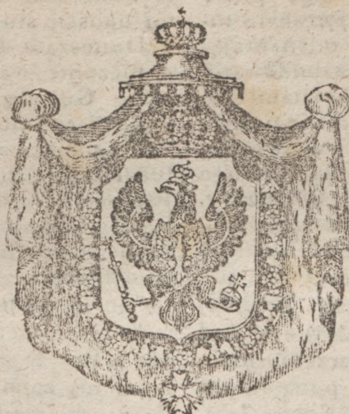
GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 171. — W Poniedziałek dnia 25. Lipca 1836.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 22. Lipca.

Wyjechał stąd: Xiążę Antoni Wolkoński, do Petersburga.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 20 Lipca.

Dnia 1. Sierpnia r. b., o godzinie 10. zrana, przy ulicy Sto Jerskiéj pod Nr. 1778., odbędzie się publiczne posiedzenie władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, na którém Dyrekcya Główna zda sprawę z czynności w upłynionem półroczu dokonanych.

Rossya.

Z Petersburga, d. 26. Czerwca (8. Lipca.)

Od czasu wzniesienia Alexandrowskiéj kolumny, budowanie Isakiewskiego Soboru odbywa się z taką czynnością, że, po upływie lat kilku, stolica nasza będzie się szczycić tym gmachem, jednym z najpiękniejszych w Europie. W czasie letnim codziennie zajmuje się przy jego budowie po 1,000 robotników. Gmach ten, olbrzymią wielkością materyałów i w ogólności pokonaniem największych trudności wzbudza powszechne podziwienie. Nie mówimy już o mnóstwie marmuru, bezustannie przywożonego. Przed kilku dniami wyładowano na brzeg 9 ogromnych granitowych cylindrów, z których wyciosują kolumny, dla zewnętrznéj ozdoby kopuły. Te całkowite kolumny, których jest 24, mają wysokości 42 stopy; 15ście z tych już tu wodą są sprowadzone. Po pozostałe posłane są statki, przyprowadzone do ruchu za pomocą parochodów. Ogromne rusztowania, któremi budowa jest okrążona, nie dozwalają jeszcze sądzić o piękności wykonanych dotąd robót; ale widząc poczęści olbrzymi marmurowy gzems, portyki długości 20 sążni z 48 granitowemi kolumnami, z bronzowemi podstawami i kapitelami, możemy bez przesady powiedzieć, że dotąd nie ma żadnéj budowy nowszych czasów, w któréjby było tyle bogactwa i wspaniałości, jak w téj świątyni, wznoszącéj się z rozkazu Najjaśniejszego Naszego Monarchy na pamiątkę Piotra Wielkiego.

Z dnia 29. Czerwca (11. Lipca).

Dnia 27. b. m., w rocznicę bitwy pod Połtawą, NN. Cesarstwo Jmć z JJ. CC. WW. W. X. Następcą Tronu, W. X. Michałem Pawłowiczem i W. X. Maryą Mikołajówną, znajdowali się na otwarciu Czesmeńskiego wojennego szpitalu. — Zakład ten, przeznaczony na opatrzenie 16 oficerów i 400 starych ranionych żołnierzy, urządzony został w pałacu zbudowanym z rozkazu Cesarzowy Katarzyny

II., na pamiątkę bitwy pod Czesmą, gdzie Hrabia A. Orłow d. 24. Czerwca 1770 spalił turecką flottę. Pałac Czesmeński, odznaczający się wschodnim kształtem, zabudowany w trojkąt, z krągłémi na kątach basztami i ogromną pośrodku kopułą, znajduje się na drodze Carskosielskiéj, o 6 wiorst od Petersburga. Od zgonu Cesarzowy Katarzyny II., długo stał on był bez żadnego użytku. W 1826. r. w Cerkwi jego złożone były ciała Cesarza Alexandra I. i wkrótce po tém zmarłéj Cesarzowy Elżbiety Alexiejewny, skąd zaczął się cug pogrzebowy do stolicy. Od czasu smutnéj téj posługi pałac Czesmeński ożywiony był tylko latem 1827 i 1828, przez przeniesienie tam wychowanic Domu Pracy, z powodu reparacyi ich gmachu. Nakoniec N. Cesarz Jmć, ukazem 4, Kwietnia 1831, nadał mu dzisiejsze jego przeznaczenie.

Ukaz Rządzącego Senatu.

Dnia 17. Czerwca. (z 1. Dep.) — Z ogłoszeniem dyplomatu danego 1. Maja 1834 przez N. Króla Prusskiego, o wyniesieniu Generała - Feldmarszałka wojsk Rossyjskich Hrabi Ludwika, Adolfa Sayn Wittgenstein, do godności Xięcia Królewstwa Pruskiego, z nadaniem mu xiążęcego herbu i tytułu światłości. N. Cesarz 5. Czerwca b. r. przyzwolił na ogłoszenie tego dyplomatu w Państwie Rossyjskiem.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 13. Lipca.

Journal de Paris donosi, że na wiadomość o zbrodni dnia 25. Czerwca wielu Arcybiskupów i Biskupów pisało do Wielkiego Zachowawcy pieczęci z prośbą, aby w ich imieniu winny hołd N. Panu złożył.

Podróż Królewskiéj rodziny do zamku Eu odłożono.

Pan Karol Ledru po otrzymaném pozwoleniu kazał wczoraj w towarzystwie dwóch krewnych Alibauda, zwłoki tegoż w trumnę włożyć i na cmentarzu Mont Parnasse pochować. Gazety tutejsze, niepomne swéj dawniejszéj zasady, że ani publicznéj uwagi zbrodniarzem tym zajmować, ani téż jakiego współczucia nad losem jego wzniecać nie należy, opisały w nader tkliwych wyrazach pogrzeb jego. Do tego nawet posunęły się stopnia, że obszernie skreśliły obraz fizyognomii głowy jego, oddzielonéj przez gilotynę od reszty ciała.

Konsul angielski w Bajonnie kazał w dzienniku P h a r e umieścić następujące pismo: W skutek niedorzecznych pogłosek, ogłoszonych przez niektóre francuzkie i angielskie dzienniki o Generale Evansie, upoważniony jestem zaprzeczyć im jak najuroczyściéj i oświadczyć, że nie jest zamiarem Generała Evansa udać się na powrót do Anglii, albo téż opuścić służbę N. Królowéj hiszpańskiéj.

Donoszą z Bajonny pod d. 9. Lipca: Dnia 4 toczono żwawy boj na liniach pod Valcarlosem. Gdy dwa obwarowane zabudowania na wysokości Lubiri przez artyleryą karolistowską zburzone zostały i załogę tychże, liczącą 105 ludzi, w niewolą zabrano, ukazał się z strony Pampelony oddział legionu angielskiego z 500 ludzi złożony i walkę rozpoczął. Liczba do boju niezdatnych żołnierzy wynosi po obydwóch stronach 1000. Obadwa wojska zajęły na nowo swoje dawniejsze stanowiska.

Korespondent Gazety powszechnéj pisze z Paryża dn. 6. Lipca: Już się prawie całkiem nie zajmują processem Alibauda. Wiedząc, że rząd uważa wypadek ten li tylko za rzecz prywatną, nie zaś polityczną, nie przywięzują wielkiéj wartości do toczących się w téj mierze obrad. Ja z méj strony stale sądzę, że, chociaż nie materyalnie, przynajmniéj moralnie ma Alibaud współwinowajców, i że stronnictwo republikańskie w Francyi powinnoby teraz pod większym nierównie dozorem niż kiedyżkolwiek zostawać. Stronnictwo to podnosi znowu od niejakiego czasu głowę swoję i okazuje symptomata, któreby uwagi bacznéj policyi ujść nie powinny. Niech mówią co chcą, przecież ustawy wrześniowe nie są dostateczne i złe to surowszemi środkami wykorzeniać trzeba. Władza państwa potrzebuje mężów wielkiego znaczenia, do którychby się przyjaciele porządku i posiadłości z ufnością przyłączyć mogli. Niebezpieczeństwa, grożące z strony republikanów, są niezaprzeczone. Stronnictwo to jest bardzo potężne w południowych departamentach, gdzie prawie żadnego *Juste-Milieu* nie ma; tamto wszyscy tchną duchem Karolizmu lub republikanizmu. W Narbonie, Perpignanie, Tuluzie znajdują się główne stowarzyszenia, tajne towarzystwa, nowy Karbonaryzm, wychodzące z niskiéj klassy ludu i szerzące się w wojsku. Częste zmiany załóg okazują, jak się obawiają za nadto długiego przestawania regimentów z ludem. Dla tego rząd potrzebuje wielkiéj tęgości charakteru i bacznego oka. Zbrodnią Alibauda dowiodła, że można się spokojnie położyć spać a być przebudzonym okropną katastrofą. Zaczynają także i pieniądze ściągać. Złoto na giełdzie paryskiéj bardzo drogie. Renta się nie zmienia, bo mało odbywają czynności. Właściwy handel cierpi znacznie, bo daleko mniéj kupują niż w roku upłynionym. Wśród tego ogólnego ruchu ciągle się powoli politycznemi zajmują intrygami. Położenie Pana Thiersa nie zmieniło się bynajmniéj, i wciąż jeszcze wa-

ha się między stronnictwem Doktrynerów a *Tiers-parti*. Ciągle obydwom czyni nadzieję, ale położenie takowe, jak się łatwo domyślić można, nie potrwa długo. Pan Thiers będzie nareszcie zmuszony uczynić wybór między przyjaciołmi Panow Dupina, Guizota albo Odilona-Barrota.

Na posiedzeniu Akademii umiejętności dnia 10. b. m. Pan Tschiffelli oznajmił, iż w Brazylii używał skutecznie terpentyny przeciw ukąszenia od węża. Rana smaruje się terpentyną przez godzinę. Tym sposobem Pan Tschiffelli uratował 40 murzynow, których najniebezpieczniéjsze węże ukąsiły; mniema oraz, iż terpentyny możnaby także skutecznie używać na ukąszenie od psa wściekłego.

Z dnia 14. Lipca.

Gazety Tulońskie zamykają następujące pismo z przystani pod Tunis z d. 29. Czerwca: „Tak więc stanęliśmy pod Tunisem; eskadrę naszę składają cztery okręty liniowe, 1 korweta i 1 bryg. Admirał Hugon ćwiczy nas bezustannie, a tak ani noga nasza nie postała na stałym lądzie. Przebywający tu Europejczykowie tuszą sobie powszechnie, że missya nasza pomyślnym skutkiem zostanie uwieńczoną, lubo emissaryusze Porty siłę eskadry Tahira Baszy na 25 do 30 żagli podają; między temi mają być 3 wielkie okręty liniowe i około 12. fregat. My nie mamy wprawdzie równéj liczby okrętow, ale są one za to tém lepiéj uzbrojone; 120 dział „Montebello," 180 „Jeny„ i „Sancti Petri," 74 dział „Miasta Marsylii" i działa „Scypiona" i „Herminii," które się z nami połączą, zdołają zapewne wstrzymać Turków. Admirał ustawił straż na przylądku Carthago i za pierwszém hasłem poczynimy przygotowawia, aby nieprzyjaciela przyjąć, jak się należy. Korweta „Diligente" krąży w pewnéj odległości, aby o przybyciu Tahira Baszy zawczasu donieść. Zapewne nie wyjdziemy pod żagle, aby uderzyć na flotę turecką, lecz oczekiwać jéj będziemy na kotwicach, aby się wpłynieniu jéj sprzeciwić. W tym celu opatrzono też twierdzę Goulettę w działa. — Kończąc list mój dowiaduję się, że w konsulacie goniec z Ifax stanął. Przywozi wiadomość, że flota turecka, 33 żagli licząca, włącznie z okrętami przewozowemi, mająca około 10,000 ludzi na pokładzie, do przystani Trypolisu zawinęła. Tahir Basza dowodzi tą flotą, ale twierdzą powszechnie, (a ja przekonany, że to prawda,) iż cały sztab generalny i większa część wojska z Rossyan się składa. Flotta ta ma zamiar przybycia do Tunisu; jeśli się istotnie zbliży i Admirał Hugon ma rozkaz sprzeciwienia się jéj wpłynięciu, natenczas niemylnie do walnéj przyjdzie rozprawy. Niezwłocznie po odebraniu téj wiadomości otrzymała „Diligence" rozkaz udania się do Tulonu: rozumiem, że wiezie depesze, w których o wzmocnienie usilnie proszą."

Monitor zbija dzisiaj uroczyście pogłoskę o nowym zamachu na życie Króla.

Z dnia 15. Lipca.

Ostatnie wiadomości z Tunisu obudziły tu największą uwagę. **Messager**, lubo niekiedy zbyt bujnéj wyobraźni oddany, czasem jednak najlepiéj z wszystkich dzienników Paryzkich zawiadomiony, pisze w swoim dzisiejszym numerze: „Obiegają dzisiaj rozliczne pogłoski; powtórzymy tu jednę tylko, za którą, lubo z dobrego nas dochodzi źródła, ręczyć jednak nie chcemy. Przybyła podobno wczoraj depesza telegraficzna z Tulonu donosząca, że Tahir Basza przed Tunisem stanąwszy żądał, ażeby go wpuszczono i wojsko wylądować mu pozwolono. Admirał Hugon odmówił mu tego, a bitwa rozpoczęła się w chwili, kiedy Goeletta wypływała, która za naglącym interesem do Tulonu wysłana, wypadku walki doczekać się nie mogła." — W Marsylii podobna obiegała pogłoska, przewieziona na okręcie kupieckim, którego Kapitan opowiadał, że na wysokości Tunisu d. 26. Czerwca mocną słyszał kanonadę. Stan handlujący w Marsylii, nowiną tą zatrwożony, udał się do władzy, która na drodze telegraficznéj w Tulonie się zapytała i tąże drogą odpowiedź odebrała, iż aż do dnia 29. Czerwca wszystko jeszcze w Tunisie było spokojnie. (Okoliczność ta nie sprzeciwia się wszelako wyżéj podanym wiadomościom **Messagera**, ponieważ albowiem wypadki przed Tunisem z d. 29. Czerwca w Paryżu już od dwóch dni są wiadome, wiadomość Marsylijska o utarczce z d. 26. nie mogła być źródłem, z którego **Messager** czerpał; ten mówi oczéwiście o późniejszéj depeszy z Tulonu.)

Z Behobii donoszą z dn. 11. m. b: „Dzisiaj zrana o 2. godzinie kusili się Karoliści o spalenie albo wysadzenie w powietrze fortecy Behobia, a to za pomocą machiny piekielnéj, o składzie któréj nie mamy żadnych wiadomości, kiedy w skutek explozyi zupełnie znikła. Znaleziono tylko same koła i kawałek dyszla. Inne szczątki znaleziono wewnątrz twierdzy, a nawet i na przeciwnéj stronie, oraz kawały siarki, która zapewne do zapalenia domów służyć miała. Niebawem po explozyi uczyniono wycieczkę, a drabiny, sztaby żelaza, haki, zewnątrz znalezione, dowodzą dostatecznie, iż było zamiarem Karolistów przypuścić szturm. Nocy zeszłéj i podczas wycieczki utrzymywali Karoliści i Krystyno-

wie żywy ogień karabinowy. Od poranku dzisiejszego słyszymy huk dział w kierunku z San Sebastiano." Dopis. „Właśnie donoszą nam, że Behobia w skutek téj kanonady, w płomieniach stoi."

Anglia.

Z Londynu, dnia 15. Lipca.

Onegdaj odbyli Radykaliści w kawiarni pod koroną i kotwicą walne zgromadzenie celem naradzania się nad środkami, których na korzyść przyaresztowanego w Paryżu Anglika, Dra. Beaumont, obwinionego o udział w rozruchach kwietniowych, użyć wypada. O'Connell przewodniczył zgromadzeniu i powstał ostro na Ludwika Filipa, którego za największego tyrana na świecie, okrzykiwał. „Dr. Beaumont, (mówił daléj) haniebnym sposobem uwięziony. Usprawiedliwiano się tém, że z Francuzami podobnie postąpiono; ale to właśnie, zdaniem mojém, najnędzniejszą wymówką i Parowie Francuzcy, którzy ani o włos nie są lepsi od Angielskich (śmiech), skazali Dra Beaumont, nie wysłuchawszy ani jednego świadka przeciw niemu." Wszakże, gdy rzemieślnik jeden, imieniem Hoare, bezczelność do tego posunął stopnia, iż wynurzył nadzieję, że po tych nadaremnych usiłowaniach zamordowania Ludwika Filipa, choć raz szczęście jakiemu poczciwemu człowiekowi sprzyjać będzie i zamach pomyślnym skutkiem uwieńczony zostanie, zganił go Prezes i wezwał do porządku. Ale stósownie do Globe zgromadzenie pochwaliło mowę rzemieślnika, wołając po kilka kroć: „Niech żyje Alibaud!" Postanowiono podać petycyą do Parlamentu z wezwaniem, aby sprawę Dra Beaumont wziął pod rozwagę i naruszony w osobie jego honor Anglii powetował. — Na tém dzikiém zgromadzeniu było téż trzech członków Parlamentu obecnych.

Na odprawionem nie dawo w Dublinie zgromadzeniu uchwalono prośbę do Króla Jmci, aby Irlandya używała jednakowych praw z Anglią i Szkocyą, a mianowicie była uczestniczką dobrodziejstw reformy władz municypalnych. Proszący zapewniają, iż w przywiązaniu do osoby Króla Jmci nie ustępują żadnemu innemu wiernemu poddanemu, iż z radością chcą utrzymać związek między narodem angielskim i irlandzkim, i że pokładają nadzieję w mądréj i ojcowskiéj życzliwości Monarchy, iż także zaradzi się uskarzaniom poddanych irlandzkich, któreto życzenie oświadczył Król Jmć w ostatniéj mowie z tronu. Globe nie wątpi, iż petycya ta obejmować będzie najmniéj milion podpisów.

Pan Andrew Stevenson, nowy Poseł Zjednoczonych Stanów Północnéj Ameryki przy Dworze naszym, przybył do tutéjszéj stolicy.

Zamierzoną kolej żelazną między Londynem, Paryżem, Bruxellą, Lille, Calais i Dover, gazety tutéjsze nazywają koleją kommunikacyi narodów. Jeźliby zamysł ten wziął skutek, w tym razie będzie można w 13 lub 14 godzin przybyć z Londynu do Paryża, a w 11 lub 12 godzin z Londynu do Bruxelli.

Towarzystwo żeglugi parowéj kazało niedawno spuścić z warsztatu nowy, bardzo piękny statek parowy, który nazwano Ocean. Ma on 178 stóp długości, a 48 szerokości. i dwie machiny o sile 90 koni. Może wziąć ładunku 600 beczek.

List pewnego officera, pisany dn. 5. Maja, donosi o wyprawie na Eufracie, iż bez przeszkody płynie na dół rzeki. Statki parowe odbywają tylko codzień 25 do 30 mil angielskich żeglugi; trzeba bowiem wysyłać łodzie dla zmierzenia głębokości wody; wszelako już dwa razy wpadły na mieliznę. Zebrano liczne uwagi pod względem geologii, historyi naturalnéj i topografii tamecznych okolic. Rzeka Eufrat, ile ją dotąd rozpoznano, jest zupełnie spławną. Wyprawa wiele ucierpiała przez choroby, i kilku ludzi utraciła; lecz stratę tę nagrodziło przybycie 6 majtków z okrętu Columbine i 4 żołnierzy.

Według doniesień z Jamajki pod d. 27. Maja, Gubernator tameczny, Margrabia Sligo, zagaił dnia 24. Maja zgromadzenie osadnicze mową, w któréj cofnął wszystkie wyrażenia dawniéjszéj swojéj mowy, które zgromadzenie uznało za niestósowne. Oświadczył w téj mierze: „Gdy władza, mająca więcéj odemnie doświadczenia, a któréj podlegać jestem obowiązany, nauczyła mnie, iż poselstwo moje, wydane do WćPanów względem uchwały dodatkowéj do prawa o usamowolnieniu, obejmuje nadwerężenie przywilejów tego zgromadzenia, co nie było zamiarem moim, jak dawniéj już zapewniłem WćPanów, przeto należy mi wynurzyć żal iż to nastąpiło. Zgromadzenie w odpowiedzi postanowiło d. 26. Maja, naradzać się o wszystkich przedmiotach, które rząd przedłożył; oznajmiło oraz, iż zupełnie poprzestaje na oświadczeniach Gubernatora. Tym sposobem załatwiono wszystkie poróżnienia, i czynności prawodawcze nie doznają dalszéj przerwy. Gazety wychodzące w Jamajce umieszczają także pismo Lorda Glenelg do Margrabiego Sligo, z oświadczeniem, ile przez niestósowne wyrazy swoje nadwerężył przerogatywy zgromadzenia, z tą jednak uwagą, iż Parlament angielski był zupełnie upoważniony a nawet obowiązany uczynić z swo-

jéj strony kroki przeciw postanowieniom zgromadzenia.

Towarzystwa Oranżystów nie są jeszcze rozwiązane w Kanadzie.

Austrya.

Z Prezburga, dn. 11. Lipca.

Obiedwie peszteskie magiarskie gazety umieściły doniesienia o pożarze, pustoszącym (jak już doniesiono) miasto Grosswardein od 19. do 23. z. m. Ogień wybuchnął d. 19. około godziny 5téj zrana w domu szkolnym obok grecko-unickiéj katedry i początkowo, jak się zdawało, ogarniał naprzeciwko będący szereg domów, z których także dwa pochłonął; lecz niezadługo zwrócił się ku katedrze wystawionéj z wielkim nakładem i gustem, ogarnął ją i szerzył daléj swe spustoszenia. Następnie zajął pałac grecko-katolickiego Biskupa, który przecież przy wielkiéj usilności za zerwaniem dachu ocalono; daléj ogłuchnął będące naprzeciwko sklepy kupieckie, gdzie płomień znaczną ilość cukru, kawy, oliwy, korzeni, gorących napoi i t. p. pochłonął i przez to się jeszcze bardziéj wzmógł. Nareszcie zajął trzy najpiękniejsze ulice Grosswardeinu, Orlą, Grünbaumską i Kapucyńską; na ostatniéj jednak ocalały kościół grecko dyzunicki i stojące około niego 6 domów, jako téż cała przeciwna strona. Na katedrze grecko-unickiéj zarwała się miedzią pokryta wieża. W wielu sklepach kupieckich zajął się zachowany tamże proch i z hukiem w powietrze wyleciał. Także i rzeczy ukryte w piwnicach stały się pastwą płomieni. Ludzie tylko brnąc aż pod szyję przez rzekę Koeryes zdołali się na drugą dostać stronę, i byłto prawdziwie rozczulający widok, jak ojcowie i matki dzieci swe na plecach przenosili. Wielu ludzi utraciło życie, między tymi 7 żołnierzy. W tym dniu spaliło się podług Hazai Tudositasok 65, a podług Jelenker 57 domów. Lecz wściekłość żywiołu nie przestała na tém, bo gdy nazajutrz poruszono gorący popiół około zapadłéj wieży kościelnéj, poleciał tenże na dom stolarza, zapalił go i na ulicy Węgierskiéj spaliło się 10 domów. Dnia 21. zaczęło się znowu palić na ulicy Niemieckiéj, skąd się pożar przez Petze uteza aż do zamku rozszerzył. Tu ogarnął domy żydowskie i szynkownie, potém wdarł się do twierdzy do Varad-Valencze-i Katonavaros (stan wojskowy) i wszystkie domy do szczętu zniszczył. Dopiero dnia 23. ustał zupełnie. Szkoda zrządzona jest okropna. Wieża zapadła na katedrze grecko unickiéj przedziurawiła całkiem sklepienie téjże. Dom Barona Fischera wysadzony w powietrze przez zapalenie się prochu; klasztor kapucyński leży obrócony w perzynę; podobnież pałace Hrabiego Esaky i Barona Wenkheima. Katonavaros i twierdza spalone. Koeroes-uteza wraz z plebanią, szkołą i domem narożnym nad mostem stoją nienaruszone. — Podług doniesień prywatnych dowiódł rzymsko katolicki Biskup, Franciszek Laitsak, wielkiéj dobroczynności i ludzkości w tych dniach trwogi. Pocieszał on nieszczęśliwych, i o ile mógł rozdzielał między nich, bez różnicy religii żywność i pieniądze.

Z Pragi, dnia 8. Lipca.

Król Grecki Otto i panująca Królowa Bawarska przybyli dnia 5. b. m., o godzinie 3. po południu z licznym orszakiem z Marienbad do Karlsbad, i bawili do godziny 7 wieczorem, a obejrzawszy wszystkie źródła i kąpiele, wyjechali napowrót do Marienbad.

Włochy.

Z Florencyi, dnia 2. Lipca.

Wielka Xiężna nasza powiła d. 29. z. m. córkę, która onegdaj otrzymała na chrzcie ś. imię: Marya, Teressa, Annuncyada, Joanna, Józefina, Paulina, Ludwika, Wirginia, Apollonia, Filomena.

Grecya.

Z Aten, dnia 5. Czerwca.

Nowy Kommissarz Turecki Kudsi Efendi przybył tu d. 4. b. m. Ma zlecenie od Porty załatwić interessa co do własności Tureckiéj w Attyce, Eubei i Phtiotis.

Słychać, iż w miejscu Hr. Rosen będzie mianowany Dyrektorem arsenału Sachturius, bohater morski w ostatniéj wojnie z Turkami. Kapitan Saekini otrzymał dowództwo eskadry na morzu Egipskiém.

Xiążę Pückler-Muskau, zabawiwszy czas niejaki w Grecyi, o któréj zapewne wyda obszerne pamiętniki, wybiera się teraz do Stambułu.

Turcya.

Gazeta Rządowa Pruska z d. 4. Lipca zamyka następujący artykuł korrespondencyjny z Konstantynopola: „Im częstszémi się stają ostatniemi czasy wywendrowania z Niemiec do Turcyi i im smutniejsze stąd wynikają skutki, tym potrzebniejszą rzeczą skreślić w krótkości obraz zachodzących tu stósunków, aby każdego od podobnego kroku odstraszyć. Stosunki te są dla cudzoziemców jak najgorsze, lubo wielu temu nie wierzy, co poczynione ostatniemi laty przez rząd ottomański środki w celu zaprowadzenia cywilizacyi europejskiéj i fortunę, którą niektórzy w Egipcie zrobili, zbyt wysoko cenią. Wszakże ulegają ci ludzie zgubnemu przywidzeniu. Przenoszący się z Niemiec do Turcyi są albo tacy ludzie, którzy w służbie tureckiéj zatrudnienia szukają, albo z projektami przemysłowemi tu przyby-

wają. Pierwsi widzą wszystkie swoje oczekiwania zawiedzione. Urzędy publiczne są tylko w ręku Osmanlisów a nawet poddani Sułtana niemuzulmańscy (Rajahs) nie bywają do nich przypuszczani, wyjąwszy że Grecy albo Ormianie niekiedy posadą tłomaczów, dozorców mennic i t. p. zawiadują. Zazdrość rodzin Fanariotów czuwa zresztą bacznie nad małą liczbą urzędów. W armii także umieszczenie stałe znaleść trudno i wiadomo każdemu, jak przykrém nawet w armii egipskiéj, gdzie okoliczności niektóre bardziéj sprzyjają cudzoziemcom, jest stanowisko obcego oficera, skoro rzeczywiście w szeregi wojska wstąpił. — Dla tych którzy w zamiarze zbogacenia się handlem lub przemysłem do Turcyi przybywają, widoki równie niepomyślne. Nasamprzód uważamy, że życie w stołecznych miastach kraju tego (wyjąwszy albowiem Konstantynopol, Adryanopol, Salonichi, Trapezunt i Smyrnę nie przyjdzie zapewne nikomu na myśl inne sobie obrać miejsce pobytu) w ogólności drogie. Oraz stawają inne okoliczności zakładom na przeszkodzie, jeśli przedsiębierca nie zarządza wielkiemi sumami pieniędzy — a nawet i w tym razie wypadek nie pewny. Rząd zakładów takowych bynajmniéj nie wspiera; zaraźliwe choroby, wymagające częstokroć zupełnego oddzielenia i tamujące niespodzianie bieg interesów, trudność zachodząca w kommunikacyi z ludem — wszystko to szkodliwy wywiera wpływ. Obcy rzemieślnik, który tu przybywa w nadziei, że znajdzie sposobność do pracy, widzi się oszukanym; nie znajduje zatrudnienia, kiedy wszystkie wyroby europejskie z zagranicy sprowadzane bywają. Zresztą większa część przychodniów nie uważa nawet na trudności, wynikające z nieznajomości języka. O istotném przestawaniu z Osmanami i Rajasami ani mowy nie ma; Frankowie krajowcy, mieszkańcy przedmieść Pera, Galata i t. d. mówią po francuzku albo po włosku. Bez znajomości tych języków, oraz tureckiego i greckiego, trudno tu ostać się. Nawet same stósunki Franków, między którémi dosyć jest awanturników i próżniaków, i naprzeciw którym z największą trzeba działać ostróżnością, nie są zapewne zdolne do utorowania drogi cudzoziemcowi, którego pospolicie za natrętnika uważają. — O ile twierdzenia te prawdziwe, dowodzi opłakania godny stan, w którym się nie jeden znajduje, co przybywszy tu w mylnéj nadziei, że los sobie zapewni, a potém straciwszy wszystko, co z sobą przywiózł po długiéj walce z niedostatkiem i nędzą, nareszcie Bogu dziękuje, jeśli za wstawieniem się Posłów zagranicznych i za wsparciem współziomków swoich w długą i uciążliwą drogę do ojczyzny z powrotem udać się może. — Podczas kiedy taki jest stan rzeczy w Turcyi, widoki w Grecyi, przepełnionéj teraz wychodzcami niemieckimi, równie są smutne. Przystępuje tam do tych zawad wstręt Greków przeciw cudzoziemcom i spustoszenie kraju. Mnóstwo rzemieślników, handlarzy, oberzystów i t. p. udało się tam; większa część tego żałuje, a wielu, mianowicie ojcowie familii, dla tego tylko tam zostają, ponieważ im zbywa na środkach do powrotu. Dodać do tego należy, że wszyscy do Aten się cisną, aby tam szczęścia doświadczać, jak dawniéj do Nauplii; życie drogie i nędzne a powietrze dla nowo przybyłych nie zdrowe. Reszta tak nazwanych miast kraju nie zasługuje nawet na takie imię i nie podaje dotychczas żadnych sposobów do zarobku. Niektorzy, nie mogąc się utrzymać w Grecyi, szukają szczęścia w Stambule, widzą jednak i tu, że reszta chudoby, którą jeszcze ocalili, marnie ginie."

Z Konstantynopola, dnia 22. Czerwca.

Gazeta turecka pisze: „Gdy Prorok nasz przepisał nam w prawie nosić brody, a dostojność ministrów państwa wymaga, aby się do tego prawa stosowali, przeto Jego Sułtańska Mość dozwolił Muszyrowi gwardyi, Achmed Fewsi Baszy, i Muszyrom równego mu stopnia, aby zapuścili brodę, co też rozciąga się do wszystkich urzędników, mających tytuł Wezyrów i Ferików."

Zięć Wielkiego Sułtana i Muszyr w Zophana, Halil Basza, popłynął onegdaj na statku parowym tureckim do Warny, zkąd uda się do Szumli i Sylistryi.

Cesarsko rossyjski Poseł, P. Butenieff, miał dziś u Wielkiego Sułtana posłuchanie, i podał mu pismo Monarchy swego z powinszowaniem zaślubienia Xiężniczki Mihrimah. Przy téj sposobności Pan Butenieff miał zaszczyt przedstawić Sułtanowi Hrabiego Chreptowicza, zięcia Cesarsko-rossyjskiego Vice-Kanclerza Państwa Hrabiego Nesselrode, który od Sułtana otrzymał w podarunku tabakierę ozdobioną brylantami.

Oddalony Reis-Efendi otrzymał rozkaz udania się do Brussa. Dyrektor policyi w Galata, Tuffaki Boschan, został także zrzucony z urzędu i skazany na sześciomiesięczne więzienie, a podwładni jego urzędnicy, którzy źle się obeszli z Panem Churchill, otrzymali bastonadę.

Fregata parowa egipska, która niedawno przybyła do tutejszego portu, wypłynęła dn. 19. b. m. napowrót do Alexandryi. Morowe powietrze ustało w stolicy tutejszéj.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Stósownie do nadeszłych z rozmaitych powiatów obwodu Regencyjnego Poznańskiego wiadomości, powietrze sprzyjało zasiewom wszystkim i pola błogą rokują nadzieję. Raz tylko gradobicie niejaką w krzewinie i grochu zrządziło szkodę. — Największa zmiana temperatury nastąpiła w dniach od 22. do 24 Czerwca, bo w pierwszym dniu pokazywał ciepłomierz o 12. godz. w południe + 8°, w ostatnim zaś + 24° R. — Stan zdrowia wszędzie pomyślny i śmiertelność nie wielka. — Przypadków nieszczęśliwych wydarzyło się w ciągu Czerwca wiele: bo 22 osob utonęło, między temi czworo dzieci w glinkach a jedno wpadło z łóżka w stojącą przed témże beczkę wody, 2 ludzi zabił piorun, 2 przejechano, 1 rozgnieciono w bramie, 1 osoba spadłszy z dachu kark skręciła; 1 chłop umarł w skutek nieumiarkowanego użycia wódki, dwoje dzieci zostało gorącą wodą sparzonych, troje dzieci spaliło się przy kominie a jedno pożarła świnia, wyciągnąwszy je z kolebki. — Ogień pochłonął w ogóle 13 domów, 7 stodół, 8 stajen, 1 warzelnią potaszu i 1 cegielnią. W dwa domy piorun uderzył. — W niektórych okolicach ziemny robak a niekiedy i szarańcza stają się szkodliwemi polu. Stan zdrowia między bydłem pomyślny, wyjąwszy kilka przypadków wścieklizny psów. — Handel wełną i rzepikiem ożywiony. Żegluga na Warcie także dosyć żywa, kiedy do Poznania w przeciągu Czerwca 97 okrętów przybyło. — Dwuch ludzi odebrało sobie życie a jeden człowiek kusił się o zabicie dziewczyny, nie chcącéj wejść z nim w związki małżeńskie. — W Z lunach zawiązało się towarzystwo w celu opatrywania ubogich dzieci w odzież, a w Wschowie towarzystwo w celu nawracania Żydów.

Dnia 16. Maja odpłynęła mała kolonija rolników z Nansy do Egiptu, aby tamże nie daleko Kairu wzorowe zaprowadzić gospodarstwo. Mechmet-Ali zakupił dla niéj z najlepszych fabryk, znaczną ilość rozmaitych sprzętów i narzędzi rolniczych, i mianował Pana Husson, młodego uczonego, onéj naczelnikiem, który, jako biegły w chemii i historyi naturalnéj, stósownych do rolnictwa wiadomości udzielać będzie.

Caulaincourt opowiada: „W czasie owego sławnego widzenia się Napoleona z Cesarzem Alexandrem w r. 1807. na Niemnie, pierwszy ostatniemu wiele uprzejmych mówił rzeczy o męztwie wojska moskiewskiego: „Kto to dowodził kawaleryją pod Friedlandem?“ zapytał w końcu Generała Beningsen. „*Je Sire!*“ ozwie się młody, dziarski Officer, który się z orszaku Alexandra wysunął. (Byłto powszechnie ze swoich miłosnych przygód i męztwa znany Generał Uwarów). Obadwaj Cesarze i wszyscy obecni parsknęli śmiechem na tę niegramatykalną odpowiedź. „Generale,“ rzekł w końcu Napoleon, „jeżeli nie najlepiéj mówisz po francuzku, zato dobrze się bić umiesz.“

W Orleanie znaleziono nie dawno pomiędzy staremi zabytkami ową sławną chorągiew, którą niegdyś w tém mieście podczas procesyi na cześć dziewicy Orleańskiéj obnoszono, a z którą szła może ona na czele zastępów przeciw najeźdźcom.

W Amsterdamie nie dawno ulubiony artysta dramatyczny, przedstawiając rolę *Spiochajły* w komedyi *Zamieszanie*, gdy w końcu sztuki zasypiając, mówi do publiczności: „Dobranoc, moi Panowie!“ został tknięty apoplexyją, i w kilka minut zasnął na wieki!

Idący ulicą młody ptasznik niósł srokę na sprzedaż, spotyka go Pan B*, który się niezmiernie jąkał: „Hej, hej, przy.. przy...ja...cielu, czy ta.. ta sro...ka...ka ga...ga...da?“ — „O zapewne, że gada, i lepiéj jak Pan, inaczéj dawnobym już jéj łeb ukręcił.“

Podług wykazu Pana O'Conella ma się znajdować w Irlandyi 2,300,000 ludzi, którzy tylko li z saméj żyją jałmużny!

Cywilizacyja robi wielkie postępy w Persyi. Dowiadujemy się z listów z Teheranu, jako nowy szach postanowił otworzyć bramy swojego haremu i wolność nadać swoim niewiastom. Przykład ten jednomyślnie prawie naśladowany został przez pierwsze osoby w kraju.

Podług opowiadania Bisachér'a, trunny w Tunkinie należą do najdroższych mebli w salonach. Zwykle bywają one wyrabiane z drogiego drzewa, polerowane, złocone i ozdobione napisami. Wiele osób używa tych trunien podobnie jak kufrów. Częstokroć dzieci składają się do spółki, i dla swego ojca, lub którego z krewnych, potajemnie każą robić piękną trunnę, i podarunek ten skrycie postawiwszy w pokoju owéj osoby, starają się jéj tym sposobem przyjemną sprawić niespodziankę. Dowód ten dziecięcéj miłości czule bywa przyjmowany. — Coby też u nas bogate ciotki i stryjaszkowie na podobną siurpryzę powiedzieli!

Roztargniony. — Lessing pewnego razu chciał doświadczyć wierności swego służącego, i w tym celu oddalił się z pokoju zostawiwszy pieniądze na stole — lecz nieporachowane. Do pewnéj wdowy, która jęcząc i załamując ręce, opłakiwała zgon swego małżon-

ka, rzekł pełen politowania: „Czyżeś WćPani tylko tego jednego miała?"

Sposób zachowania pereł. — Częste uskarzania na żółknienie i tracenie blasku pereł ztąd pochodzą, iż sposób przechowywania onych nie jest wszystkim wiadomy; potrzeba je zatém, nie jak zwykle w bawełnie, lecz w pospolitéj suchéj magnezyi trzymać, a nigdy swego blasku nie stracą. (Rozm. Lw.)

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu.

Nieruchomość tu na rogu ulicy Wodnéj i Jezuickiéj pod Nr. 189. i 214. sytuowana dawniéj Korduli owdowiałéj Rzymskiéj należąca oszacowana na 5,642 tal. 9 sgr. 9 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być w terminie do dalszéj licytacyi na

dniu 5go m. Grudnia 1836.

przed południem o godzinie 11téj w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedana. Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

WEZWANIE WZGLĘDEM DOKUMENTU.

Na wniosek małżonków Kranzów, amortyzacya obligacyi przez tegoż Gottfryda Kranc okupnika z Sikorzyna na rzecz rodziców swych Krysztofa i Krystyny z Raketów małżonków Kranców względem pożyczonych od nich Tal. 800, przed niegdy Wollenhauptem Radzcą sprawiedliwości w mieście tutejszém pod dniem 26. Maja roku 1830 zeznanéj, a wedle doniesienia zagubionéj, nastąpić ma.

Tym końcem wzywamy obligacyi téj posiadaczów, ich sukcessorów, cessyonaryuszów lub tych, którzyby w ich prawa wstąpili, aby pretensye swe, jakieby z obligacyi téj mieć mienili, natychmiast, a najdaléj w terminie na

dzień 4. Października r. b.

przedpołudniem o godzinie 11téj przed Delegowanym naszym Ur. Grumbsch, Referendaryuszem Sądu Główno-Ziemiańskiego, w Sądzie naszym wyznaczonym zgłosili, w przeciwnym razie z pretensyami swemi jakieby do téj summy mieć mogli prekludowanemi będą, a przy nałożeniu im o to wiecznego milczenia amortyzacya obligacyi z dnia 26. Maja 1830. wyrzeczoną zostanie.

Rawicz, dnia 6. Czerwca 1836.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Czyszczenie ulic miasta na rok jeden od 15. Września r. bież. najmniéj żądającemu wypuszczone być ma.

Tym celem termin na

dzień 9 Sierpnia

przedpołudniem o godzinie 10téj w sali posiedzeń naszych naznaczonym został. — Warunki licytacyjne w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 17. Lipca 1836.

Magistrat.

Prawdziwą wodę kolońską najlepszego gatunku z sławnéj destillacyi Pana F. M. Farina w Kolonii przedaje po $12\frac{1}{2}$ sgr. flaszkę H. A. Damrosz,
w kamienicy Pana Graetza w rynku pod Nr. 44.

W dniu 8mym Sierpnia b. r. sprzedawać się będą za gotową zapłatę sposobem licytacyi z wolnéj ręki w wsi Bronowie w Powiecie Pleszewskim, konie cugowe, stadnina, młodociane bydło, rozmaite mobilia i t. d.

Sukcessorowie ś. p. Wgo Antoniego Morze.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniedzy.

Dnia 21. Lipca 1836.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	$102\frac{1}{3}$	$101\frac{5}{6}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	$103\frac{1}{2}$	103
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	$104\frac{3}{4}$	—
Wschodnio-Pruskie . . .	—	103
Szląskie	—	$106\frac{1}{4}$

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 20. Lipca 1836.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	6	—	—	1	7	6
Żyto . . .	—	21	—	—	—	22	—
Jęczmień . .	—	15	6	—	—	16	6
Owies . . .	—	14	—	—	—	15	—
Tatarka . .	—	24	—	—	—	25	—
Groch . . .	—	29	—	—	1	—	—
Ziemiaki . .	—	12	6	—	—	13	6
Siana cetnar à 110 ff.. .	—	23	—	—	—	24	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	3	20	—	—	3	25	—
Masła garniec	1	10	—	—	1	11	6